

Wijaczka, Jacek

Potop szwedzki w świadomości historycznej Polaków

Czasy Nowożytne 23, 29-45

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK WIJACZKA
TORUŃ

POTOP SZWEDZKI W ŚWIADOMOŚCI HISTORYCZNEJ POLAKÓW

Chcąc odpowiedzieć na pytanie, jaki obecnie obraz potopu szwedzkiego funkcjonuje w świadomości historycznej Polaków, trzeba by przeprowadzić zakrojone na szeroką skalę badania, i to w różnych grupach wiekowych i w różnych regionach kraju¹. Ponieważ z przyczyn obiektywnych w tym przypadku nie było to możliwe, niniejszy artykuł został oparty na próbie sondażowej przeprowadzonej wśród 82 studentek i studentów II roku historii Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz na literaturze przedmiotu.

Wspomniana próba sondażowa pokazała jednoznacznie, że studentom historii czasy potopu szwedzkiego kojarzą się przede wszystkim z „cudowną obroną” Jasnej Góry (wskazało na to wydarzenie 81 z 82 osób, tylko jedna osoba w ogóle o nim nie wspomniała)². Drugie miejsce, jako inne skojarzenia z potopem, zajęły powieści Henryka Sienkiewicza, choć jedna z osób po wymienieniu w punktach, z czym lub z kim kojarzą się jej czasy potopu szwedzkiego, napisała, że „trochę mniej poważnie” kojarzą się jej one właśnie z „grubą książką Henryka Sienkiewicza, której nikt nie chciał w szkole czytać”.

Jak doszło do oblężenia paulińskiego klasztoru na Jasnej Górze i jak ono wyglądało? Otóż król szwedzki Karol X Gustaw przed wyruszeniem z głównymi siłami do Prus Królewskich postanowił zabezpieczyć sobie zaplecze. W tym celu wysłał do Wielkopolski Burcharda Müllera von der Lühne, który w październiku 1655 r. otrzymał awans na generała-porucznika i stanowisko komendanta wojskowego w Wielkopolsce. W instrukcji królewskiej wystawionej 1 listopada otrzymał m.in. polecenie zajęcia miast i punktów obronnych na pograniczu polsko-śląskim: Bo-

¹ Rozszerzona wersja referatu wygłoszonego podczas panelu „Węzłowe problemy z dziejów dawnej Rzeczypospolitej w pamięci historycznej” w trakcie XVIII Powszechnego Zjazdu PTH w Olsztynie (19 września 2009).

² Ankieta w posiadaniu autora artykułu.

lesławca, Częstochowy, Krzepic i Wielunia³. Głównym celem wyprawy generała Müllera miało być zgnięcie powstania w Sieradzkim, a zajęcie Częstochowy miało się przyczynić do osiągnięcia tego celu. Natomiast inicjatywa opanowania klasztoru jasnogórskiego wypłynęła, jak przypuszczał Tadeusz Nowak, od marszałka Arvida Wittenberga, który chciał zagarnąć skarby zgromadzone w klasztorze, aby zapłacić nimi zaległy żołd należny wojsku kwarciarzem służącemu królowi szwedzkiemu pod dowództwem hetmana wielkiego koronnego Mikołaja Potockiego⁴.

Wbrew pokutującemu do dzisiaj stereotypowi, klasztor na Jasnej Górze nie był bezbronny, gdyż jego budynek, jak pisał paulin Ludwik Fraś: „w ciągu wieków rozrasta się, otacza się najprzód ostrokołem, a potem szerokim wałem wzmocnionym czterema bastionami. Stosunkowo mała rozmiarami i słaba, ale na mniejsze oddziały wystarczająco mocna forteca”⁵. Umocnienia te zawdzięczała Jasna Góra położeniu w pasie granicznym ze Śląskiem. Istniał tam pas warowni: Ojców, Pieskowa Skała, Rabsztyn, Olsztyn, Smoleń, Krzepice, Danków i Pilica, które wzmocniono w trakcie wojny trzydziestoletniej (1618–1648). Od 1620 r., z rozkazu króla Zygmunta III, rozpoczęto budowę fortyfikacji wokół klasztoru jasnogórskiego⁶. Prace te kontynuowano za panowania króla Władysława IV, który postanowił uczynić z klasztoru twierdzą, w której nie tylko obraz Matki Boskiej i zgromadzone skarby mogłyby być bezpieczne, lecz zarazem byłby on nadgraniczną fortecą. Przed 1631 r. gotowe już były bastiony wschodnie, zbudowane w systemie holenderskim. Mimo że klasztor jasnogórski biedny nie był, to Władysław IV przywilejem wystawionym 1 kwietnia 1633 r. uwolnił go „od wszelkich ciężarów, przechodów i egzekucji”, a także polecił corocznie wypłacać paulinom 4000 florenów z dochodów starostwa sandomierskiego, aby przeznaczali je na dalszą rozbudowę twierdzy. Od 1638 r. suma ta wprawdzie została zmniejszona do 2000 florenów, ale za to miała być wypłacana przez następnych 10 lat⁷. Oprócz subwencji królewskiej paulini otrzymywali prywatne zapisy przeznaczane wyłącznie na fortecę, która wyposażona została również w działa. Dokładna ich liczba nie jest znana, ale musiało ich być co najmniej 10. W 1651 r. przeor Kordecki wydał 5000 florenów na zaopatrzenie klasztoru w działa⁸.

³ Ks. L. Fraś, *Gen. Burchard Müller v. der Lühne, dowódca wojsk szwedzkich pod Jasną Górą w 1655 r.*, Włocławek 1936, s. 20.

⁴ T. Nowak, *Obrona klasztoru jasnogórskiego w roku 1655*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655–1660*, t. 2: *Rozprawy*, Warszawa 1957, s. 194–195.

⁵ Ks. L. Fraś, *Obrona Jasnej Góry w r. 1655*, Częstochowa 1935, s. 191.

⁶ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą 1655*, Warszawa 1975, s. 16.

⁷ Ks. L. Fraś, *Obrona Jasnej Góry*, s. 23.

⁸ *Ibidem*, s. 25; A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska wykładana w kolegium francuskim*, Poznań 1865, cz. 2, s. 32: „Zresztą nie brakowało na zasobach: w Polsce sami tylko księża

W wyniku tych działań klasztor jasnogórski został zamieniony w fortecę klasztorną, na którą składały się:

[...] bardzo wysokie mury, które dla unieszkodliwienia kul szeroko zostały ziemią osypane, kościół, klasztor, cztery wystające do wspólnej obrony przygotowane bastiony i bardzo szeroki rów okólny. Jedyna brama znajduje się po południowej stronie. Sąsiednie pagórki nie grożą niebezpieczeństwem, gdyż święta góra przynosi jej wysokością, więcej, raczej przedstawiają dla niej dobre pole do ostrzeliwania działowego⁹.

Jedna z uchwał podjęta w trakcie sejmu warszawskiego w 1652 r. głosiła, że:

[...] na pomnożenie chwały Bożej i większą ozdobę i obronę miejsca klasztoru częstochowskiego sześćdziesiąt włók w Częstochowie i jej przyległościach od stanowisk i wszelakich stacyj żołnierskich, aby z tych włók piechota klasztorna *pro praesidio* miejsca tamtego świętego sustentację swoją miała, którą ten klasztor zawsze chować powinien¹⁰.

Postanowienie zawarte w uchwale zostało zrealizowane, tak że w listopadzie 1655 r. piechota klasztorna składała się już z około 200 – w części z zawodowych – żołnierzy, a w części ze zwerbowanych okolicznych chłopów, dla których zakupiono 60 muszkietów¹¹. Oprócz żołnierzy w klasztorze jasnogórskim przebywali zakonnicy i szlachta z czeladzią. Znamy kilka nazwisk owej szlachty, choć nie wiemy, czy wszystkie. Bez wątplenia w listopadzie 1655 r. w klasztorze jasnogórskim przebywali wraz z rodzinami i czeladzią następujący szlachcice: miecznik sieradzki Stefan Zamoyski, Jan Jackowski, Aleksander Zamoyski, Sebastian Bogdański, Stefan Siemieński, Mikołaj Krzysztoporski i Zygmunt Moszczyński (Mosiński)¹². W sumie dawało do 200–250 osób¹³, które były zdolne walczyć ze Szwedami. Obrońcy dysponowali również silną artylerią. Kasztelan krakowski Stanisław Warszycycki dodatkowo dostarczył paulinom jasnogórskim 12 większych dział (ćwierć- lub półkartauny), przysyłając je, wraz z obsługą, z Dankowa¹⁴. Nie wiadomo dokładnie, ile ostatecznie w klasztorze było dział, pewne jest natomiast, że ponad 20 i że w pierwszej fazie oblężenia (do 10 grudnia 1655) w tej materii przewaga była po stronie oblężonych¹⁵. Oczyszczono też pole ostrzału dla dział,

umieli coś utrzymać porządnie i jedyna twierdza dobrze opatrzona znajdowała się właśnie w ręku paulinów”.

⁹ Cyt. za: A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 17–18.

¹⁰ Ks. L. Frańś, *Obrona Jasnej Góry*, s. 25.

¹¹ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 150.

¹² Ks. L. Frańś, *Obrona Jasnej Góry*, s. 196, dodatek nr 3.

¹³ T. Nowak, *Obrona klasztoru jasnogórskiego w roku 1655*, s. 203; A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 150.

¹⁴ L. Kubala, *Wojna szwedcka w roku 1655 i 1656*, Lwów–Warszawa–Poznań 1913, s. 153;

T. Nowak, *Obrona klasztoru jasnogórskiego w roku 1655*, s. 201.

¹⁵ L. Kubala, *Wojna szwedcka*, s. 151, przypis 25.

pałac wszystkie kramy otaczające mury warowni, a także zabudowania u stóp wzgórza, na którym wznosi się klasztor¹⁶.

Co do liczebności oddziałów polskich i szwedzkich oblegających Jasną Górę w listopadzie i grudniu 1655 r., to dane są sprzeczne, począwszy od około 2000 do 9000. Adam Kersten, zajmujący się przez ponad ćwierć wieku badaniami nad oblężeniem klasztoru jasnogórskiego, przeprowadził teoretycznie dokładne wyliczenia, ale nie pokusił się o podanie konkretnej liczby; uściślił jedynie liczbę żołnierzy polskich znajdujących się pod klasztorem: „jako liczbę maksymalną należy przyjąć 750”¹⁷. Tadeusz Nowak obliczył, że całość sił dowodzonych przez generała Müllera wynosiła około 2000 ludzi, z których tylko 350 nadawało się do zdobywania murów fortecnych¹⁸. Do tego szwedzki dowódca dysponował na początku oblężenia jedynie ośmioma połowymi działami. Na dodatek kwarcciani polscy nie chcieli brać udziału w zdobywaniu klasztoru i tylko asystowali Szwedom. Wynika więc z tego, że w oblężeniu klasztoru brało udział niewiele ponad 1000 żołnierzy. Potwierdzenie tego znajdujemy we wstępie wznowionego w 1991 r. przez paulinów jasnogórskich *Pamiętnika oblężenia Częstochowy* (w tłumaczeniu z łaciny Józefa Łepkowskiego z 1858 r.), gdzie czytamy: „To prawda, że generał Müller, dowodzący z górą tysiącem doskonale wyekwipowanych, zaprawionych w najeżdżczych wyprawach Szwedów...”, oblegał klasztor na Jasnej Górze¹⁹.

Siedemnastowieczni teoretycy wojskowości uważali, że jeden żołnierz za murami twierdzy, na dodatek uzbrojonej w działa, wart jest tyle co dziesięciu pod murami, w związku z czym załoga oblężonej twierdzy mogła się bronić przed dziesięciokrotnie silniejszym przeciwnikiem²⁰. Nic więc dziwnego, że Adam Kersten stwierdził: „Wojskom Müllera klasztor mógł stawić czoło długo i skutecznie”²¹.

¹⁶ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 133.

¹⁷ *Ibidem*, s. 347.

¹⁸ T. Nowak, *Obrona klasztoru jasnogórskiego w roku 1655*, s. 202.

¹⁹ O. A. Kordecki, *Pamiętnik oblężenia Częstochowy 1655 r.*, Częstochowa 1991, s. 5.

²⁰ Pozostający najpierw w służbie króla polskiego Władysława IV, a następnie działający w Niderlandach inżynier, budowniczy twierdz Adam Freitag, tak pisał w mającej kilka wydań pracy *Architectura militaria nova et aucta, oder Neue vermehrte Fortification...*, Leyda 1642, s. 88–89: „so ist auf einmahl gewiß, daß auch das vorthail darbey sey, daß der Feind, wenn er die Vestung anfreiffen wil, desto mehr volcks vor dieselbe muß bringen, und so das gültig ist, daß ein mann In der Vestung so gut sey als zehn ausserhalb derselben, so muß der Feind gegen dieser proportion, eine sehr grosse menge volcks mit sich führen, wenn er die Vestung belagern und erobern wil”.

²¹ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 151. Tym bardziej, że obrońcy byli też zaopatrzeni w bogate zapasy żywności zob.: O. A. Kordecki, *Pamiętnik oblężenia Częstochowy*, s. 29–30: „gdy zatem widzieli [paulini – J. W.], że ich śpichlerz (lepiej tego roku niż kiedy indziej w zboże zaopatrzone) dogodnym stać się może nieprzyjacielowi, dostarczając mu żywności i schronienia, zapalili takowy w nocy rzucaniem kul ognistych”, a także s. 88: „Gdyby bowiem oblężonym żywności nie dostawało, nie wygrywaliby radością przejęci; bo w obawie i braku potrzeb życia niepodobna się weselić”.

Na dodatek oddziały szwedzko-polskie, które przystąpiły do zdobywania klasztoru jasnogórskiego, nie były do tego przygotowane. Wynika to wyraźnie z listu generała Jana Wejcharda Wrzesowicza do Karola Gustawa z 22 listopada 1655 r., w którym wyraźnie stwierdził, że niemożliwe będzie zdobycie klasztoru, gdyż oblegającym brakuje piechoty, dużych dział, prochu i tego wszystkiego, co do zdobywania twierdz jest potrzebne²². Prochu i kul zaczęło brakować oblegającym już po pierwszym dniu ostrzału klasztoru przez działa (dwa ciężkie półkartauny i cztery mniejsze działa) przywiezione 10 grudnia z Krakowa przez pułkownika artylerii Fryderyka Getkanta. Ostrzeliwanie po 11 grudnia wyraźnie osłabło, a wkrótce zupełnie ustało²³.

Tego samego dnia, kiedy rozpoczęto ostrzał klasztoru z ciężkich dział, tzn. 11 grudnia 1655 r., Karol Gustaw wydał rozkaz zwinienia oblężenia. Uznał bowiem, że próba zdobycia silnie obwarowanego klasztoru jasnogórskiego w warunkach wyjątkowo ostrej zimy jest mało realna. Na dodatek król szwedzki uważał, że oblężenie miejsca, w którym przechowywany jest czczony przez Polaków z tak ogromną atencją obraz św. Marii, może wywołać wśród nich niechętny stosunek do Szwedów²⁴. Karol Gustaw zapewne nie wiedział, że owego cudownego obrazu Matki Boskiej w klasztorze wówczas nie było. Został on bowiem wywieziony w nocy z 7 na 8 listopada 1655 r. przez prowincjała Teofila Bronowskiego do Lublińca. Stamtąd ściągnął go król Jan Kazimierz do Głogowa i umieścił w pobliskim klasztorze Paulinów. Obraz pozostawał tam do początku kwietnia 1656 r.²⁵

Dodać trzeba, że na początku grudnia 1655 r. w południowej Małopolsce wybuchło antyszwedzkie powstanie. Wzięli w nim udział chłopci i mieszczenie miasteczek Podgórze, a jego inspiratorami i dowódcami byli oficerowie i duchowni przysłani przez Jana Kazimierza, który uniwersałami wydanymi w listopadzie i grudniu wzywał społeczeństwo do chwycenia za broń. Oprócz powstańców działały również oddziały regularne, jak choćby pod dowództwem pułkownika Gabriela Wojniłowicza, który 7 grudnia opanował Krosno i rozbił pozostający w służbie szwedzkiej pułk Aleksandra Prackiego. Dnia 13 grudnia chłopskie oddziały zdobyły Nowy Sącz²⁶. Te i inne, podobne wydarzenia spowodowały, że Szwedzi zaczęli się wycofywać z miasteczek, a także spod klasztoru jasnogórskiego²⁷.

²² Ks. L. Frańś, *Obrona Jasnej Góry*, s. 225: „[...] von dessen Uebergab wegen allerley Manca-menten, als nothwendiges Fussvolck, grosses Geschütz, Pulver und was man zur dergleichen expedition von nöthen, ich meines Theils zweifeln thue”.

²³ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 194.

²⁴ Ks. L. Frańś, *Obrona Jasnej Góry*, s. 197.

²⁵ *Ibidem*, s. 36.

²⁶ J. Wimmer, *Przegląd operacji w wojnie polsko-szwedzkiej 1655–1660*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655–1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1974, s. 156.

²⁷ P. Skworoda, *Wojny Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją*, Warszawa 2007, s. 113.

Jak to się więc stało, że tak nieprawdziwy obraz obrony Jasnej Góry w 1655 r. tak silnie tkwi w historycznej świadomości Polaków? Jak się wydaje, przede wszystkim dzięki umiejętnej autokreacji przeora Augustyna Kordeckiego, propagandy Kościoła rzymskokatolickiego oraz powieści Henryka Sienkiewicza zatytułowanej *Potop*, w której tak sugestywnie, acz nieprawdziwie, odmalował on oblężenie Jasnej Góry.

Przeor Kordecki uchodzi do dzisiejszego dnia za bohatera narodowego, obrońcę klasztoru jasnogórskiego przed Szwedami i tego, który dał sygnał do ogólnonarodowego powstania. Tymczasem był to człowiek, który – jak wielu innych – udał się w październiku 1655 r. do obozu szwedzkiego pod Krakowem i tam, w swoim i paulinów imieniu, złożył hołd wiernopoddańczy Karolowi X Gustawowi, uznając go tym samym za władcę Rzeczypospolitej. W zamian za to uzyskał potwierdzenie posiadanego przez paulinów przywileju, mówiącego, że klasztor na Jasnej Górze jest wolny od jakichkolwiek obciążeń podatkowych oraz że w jego murach nie mogą stacjonować żadne oddziały wojskowe, ani polskie, ani szwedzkie²⁸. Paulini jasnogórscy i ich przeor Kordecki poszli więc śladem znacznej części szlachty polskiej i opuścili dotychczasowego władcę Jana Kazimierza.

Po raz kolejny opat Kordecki uznał protekcję króla szwedzkiego listem datowanym 21 listopada 1655 r., w którym pisał m.in.: „Widzieliśmy rozporządzenie Najjaśniejszego Królewskiego Majestatu, które wywołało w nas wiele wątpliwości, ponieważ nasz klasztor wraz z kościołem od dawna używa odmiennej nazwy i nazywa się Jasną Górą, zaś miasto Częstochowa wcale nie należy do naszego klasztoru”²⁹. Przeorowi zależało więc tylko na katolikach w klasztorze, a mieszkańcy z Częstochowy już go nie bardzo obchodzili. Potwierdzają to następne zdania jego pisma:

Dlatego usilnie błagamy Jego Dostojność, aby tak długo, dopóki nowe rozporządzenie Świętego Królewskiego Majestatu Szwecji nie usunie wątpliwości – zechciał pozostawić w spokoju nasz klasztor, kościół poświęcony Bogu i Najświętszej Matce, w którym by majestat boski błagano o bezpieczeństwo Najjaśniejszego Króla Szwecji i Protektora Naszego Królestwa, a także i nas samych, których powołaniem nie jest opierać się potędze królów³⁰.

W swej relacji oblężenia klasztoru przez Szwedów przeor Kordecki od początku kreował siebie i paulinów jako obrońców wiary, dlatego też obrona klasztoru była celem, dla którego nie wydał rozkazu przerwania ostrzału, gdy Szwedzi pędzili przed sobą jako żywe tarcze okolicznych mieszkańców. Nie zrobiło też na nim żadnego wrażenia zamordowanie przez obrońców klasztoru (w trakcie wypadu z 20 grudnia) olkuskich górników, którzy ściągnięci przez Szwedów, robili podkop pod

²⁸ K. Marcinkowski, *Dwa listy przeora A. Kordeckiego. Rok 1655*, Scranton 1956, s. 5.

²⁹ *Ibidem*, s. 11.

³⁰ *Ibidem*.

Jasną Górę³¹. Już sam pełny tytuł relacji Kordeckiego z oblężenia jasnogórskiego klasztoru wskazuje na cel napisania, a przede wszystkim jej opublikowania: *Nowa Gigantomachia przez Szwedów i innych kacerzy podjęta przeciwko obrazowi Bogurodzicy przez św. Łukasza malowanemu, a na Jasnej Górze Częstochowskiej u zakonników reguły św. Pawła pierwszego pustelnika w najślawniejszym na całą Polskę klasztorze złożonemu. Teraz dla potomności wiernie opisana przez Wielebnego Ojca Augustyna Kordeckiego, Jasnej Góry Przeora Roku Pańskiego 1655*.

Po raz pierwszy to dzieło (napisane po łacinie) ukazało się drukiem po 20 października 1657 r.³² i stosunkowo szybko uczyniło z jego autora postać panteonu narodowego. Tym bardziej, że z relacji oblężenia Jasnej Góry autorstwa Kordeckiego korzystali inni autorzy piszący na ten temat, tacy jak wojewoda pomorski Stanisław Kobierzycki (około 1600–1665), *Obsidio Clari Montis Częstochoviensis...* (1659), który w swej pracy uwydatnił rolę przeora paulinów w obronie klasztoru. Wizję niezłomnego obrońcy utrwalił Ambroży Nieszporkowicz (1643–1703) w książce o historii obrazu jasnogórskiego, która ukazała się najpierw po łacinie w 1681 r., a następnie w tłumaczeniu polskim pod tytułem *Odrobiny stołu królewskiego...* (1686, 1733 i 1757)³³.

Dbając o swój wizerunek niezłomnego obrońcy klasztoru jasnogórskiego i wiary katolickiej, przeor Kordecki nie miał oporów, aby znacznie zmienić w swej drukowanej relacji treść pisma, które wysłał do szwedzkiego generała Burcharda Müllera. Zmienił choćby nagłówek, który w oryginale brzmiał następująco: „Jasna Góra ze swoimi mieszkańcami modlą się do Boga o pomyślność dla Dostojności Generała-Majora Wojska Najjaśniejszego i Najpotężniejszego Króla Szwecji, Protektora Polski, oraz zasyłają uniżone usługi”, a który w *Nowej Gigantomachii* został skrócony do jednego wyrazu: „Ekscelencjo”³⁴.

To właśnie na kartach relacji Kordeckiego pojawiła się teza, która zrobiła ogromną karierę wśród szlachty polskiej w drugiej połowie XVII w., a mianowicie, że naród polski jest narodem wybranym i szczególnie ukochanym przez Boga: „Panujesz [królu] nad takim narodem, którego sam Bóg potężną prawicą przeciwko wszelkim zamachom nieprzyjaciół cudownie broni i zasłania”³⁵. Przy-

³¹ O. A. Kordecki, *Pamiętnik oblężenia Częstochowy*, s. 73: „Najprzód tedy pozabijali napotkanych przy fossie kamieniarzy, dwóch tylko przy życiu zostawiwszy”. Por.: R. Ociecek, *Nowa Gigantomachia – książka początków legendy literackiej potopu*, w: *Czasy potopu szwedzkiego w literaturze polskiej*, red. R. Ociecek, przy współudziale B. Mazurkowej, Katowice 2000, s. 18.

³² A. Kersten, *Pierwszy opis obrony Jasnej Góry w 1655 r. Studia nad Nową Gigantomachią ks. Augustyna Kordeckiego*, Warszawa 1959, s. 51, przypuszczał, że praca ukazała się na początku 1658 r.

³³ *Ibidem*, s. 14.

³⁴ K. Marcinkowski, *Dwa listy przeora A. Kordeckiego*, s. 13.

³⁵ *Ibidem*, s. 19.

szło to tym łatwiej, że po 1660 r. umocniło się wśród społeczeństwa polskiego głębokie przekonanie, iż najazd szwedzki był karą bożą za grzechy. Przekonanie o tym można znaleźć choćby u Wacława Potockiego w zbiorze pieśni *Insze pieśni różnym czasom służące*³⁶. Dominuje w nich postawa bierności, zdanie się na łaskę Boga³⁷. Nie było to zresztą niczym wyjątkowym, gdyż taką postawę zalecali wszyscy autorzy pieśni religijnych i patriotycznych po potopie³⁸. Najazd na Rzeczpospolitą „złych sąsiadów” ukazany został przez Potockiego jako pogwałcenie przez nich praw boskich, podlegał więc sprawiedliwej karze niebios. Dowodem ingerencji Opatrzności była śmierć Karola X Gustawa (zm. 13 lutego 1660, mając zaledwie 38 lat) – zamorskiego tyrana, i hańbiąca ucieczka z ziem polskich księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego³⁹.

Jak stwierdziła Renata Ocieszek:

Nowa Gigantomachia w chwili złożenia jej do druku obarczona była zadaniami propagandowymi; miała przeciwdziałać oszczerczym publikacjom szwedzkim oraz zjednać przychylność dla działań militarnych podejmowanych przez Jana Kazimierza i jego otoczenie. Manifestem uczuć religijnych i patriotycznych tak naprawdę *Nowa Gigantomachia* stała się dopiero w XIX wieku⁴⁰.

Wówczas to, dzięki wydaniu tej pracy, przetłumaczonej na język polski przez Józefa Łepkowskiego (Warszawa 1858), legenda Kordeckiego jako niezłomnego obrońcy Jasnej Góry i religii katolickiej stała się powszechna.

O podtrzymanie mitu Kordeckiego w społeczeństwie polskim troskliwie dbali też sami paulini. Za napisanie powieści *Kordecki. Powieść historyczna* (wyd. 1: Wilno 1852) Józef Ignacy Kraszewski otrzymał od zakonu paulinów w 1855 r. przywilej przyłączający całą jego rodzinę do przyjaciół zakonu, „korzystających z jego duchowych łask i skarbów”⁴¹. Również i dzisiaj paulini dbają o to, aby powszechna była wiara w to, że:

Na wieść, że Matka Najświętsza Częstochowę uratowała, obudził się naród z rozpaczy i odrętwienia. Ta pewność, że „Panienska Jasnogórska z nami!”, wskresiła dawne męstwo. I wkrótce wróg, sromotnie wypędzony z granic Rzeczypospolitej, ustąpić musiał⁴².

³⁶ A. Pizun, *Echa wojny polsko-szwedzkiej 1655–1660 roku w twórczości Wacława Potockiego*, w: *Czasy potopu szwedzkiego w literaturze polskiej*, s. 74–90.

³⁷ *Ibidem*, s. 83.

³⁸ P. Buchwald-Pelcowa, *Pieśni patriotyczne i pieśni religijne po „potopie”*, w: *Literatura i kultura polska po „potopie”*, red. B. Otwinowska, J. Pelc, przy współudziale B. Fałęckiej, Wrocław 1992, s. 75–90.

³⁹ A. Pizun, *Echa wojny polsko-szwedzkiej*, s. 84.

⁴⁰ R. Ocieszek, *Nowa Gigantomachia*, s. 19.

⁴¹ Ks. L. Fraś, *Obrona Jasnej Góry*, s. 187–188.

⁴² *Cuda i łaski zdziałane za przyczyną Jasnogórskiej Matki Bożej dawniej i dziś*, oprac. o. K. Kunz, Częstochowa 1994, s. 44.

Niewątpliwie nie miały wpływ na wytworzenie się mitu Kordeckiego mieli też historycy polscy, którzy przez ponad 300 lat opisywali oblężenie Jasnej Góry wyłącznie na podstawie relacji przeora, nie zadając sobie trudu naukowej krytyki tego źródła⁴³. Na początku XX w. Ludwik Kubala pisał z pewną egzaltacją:

W r. 1655, kiedy król szwedzki w dwóch miesiącach, niemal bez zdobycia broni, zajął naszą Ojczyznę, kiedy Jan Kazimierz uszedł za granicę, a województwa, wojsko, hetmani uznali panem swoim cudzoziemca, ubogi zakonnik [Kordecki – J. W.] podniósł sztandar niepodległości i stanął do walki z najeźdźcą „za wiarę, ojczyznę i króla”, a naród nasz, stacząc się w przepaść, chwycił się ręki zakonnika: bo w czasach upadku, kiedy wszystko niepewne, niebezpieczne i ludzkim rachubom niedostępne, gdy serce cięży, a skrzydła rozumu za krótkie, wtedy jedynie szczęście – opatrność ratować zdolne, dając człowiekowi z niezłomną wiarą, który przy łada sprzyjającej chwili jednoczy naród i prowadzi go na właściwą drogę. Rzadko się zjawia taki. Czas czeka na niego i śpi, ale pamięć o nim czuwa przez długie wieki⁴⁴.

Na początku XX w. (1905) szwedzki historyk Theodor Westrin opublikował oryginał listu Augustyna Kordeckiego z października 1655 r., w którym przeor odawał się wraz z paulinami na Jasnej Górze pod protekcję króla szwedzkiego Karola Gustawa⁴⁵. Polskie środowisko naukowe niechętnie odniosło się do publikacji szwedzkiego historyka, zarzucając mu najpierw fałszowanie dokumentów, a gdy okazały się prawdziwe, że je błędnie interpretuje⁴⁶. Publikacja Westrina, dyskutowana w kręgu historyków i publicystów, dla ogółu polskiego społeczeństwa pozostała praktycznie nieznaną. Nie zaszkodziła więc przeorowi Kordeckiemu, który w powszechnej opinii pozostał wzorem męstwa i wierności Rzeczypospolitej.

Skoro zawodowi historycy mijają się z faktami w sprawie przeora Augustyna Kordeckiego, nie dziwi fakt, że pojawiają się takie teorie, jak księdza Henryka Nowika, który w 2005 r. stwierdził: „Geniusz o. Augustyna Kordeckiego rozpoczyna nowe czasy w kraju i w Europie. Nowe dzieje dla Polski katolickiej i ostrzeżenie dla Europy protestanckiej”⁴⁷. Dalej autor ten skonstatował, że w drugiej połowie XVII w. Rzeczpospolita doznała wielu nieszczęść, m.in. dlatego, że „od północy gorliwi protestanci angielscy, niemieccy i szwedzcy zapragnęli mieczem nawrócić polski naród katolicki. Wszyscy od wód morskich na kształt groźnego »potopu«”⁴⁸.

⁴³ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 331.

⁴⁴ L. Kubala, *Wojna szwedzka*, s. 152.

⁴⁵ Th. Westrin, *Om Częstochowa klostets belägring af Karl X Gustafs trupper 1655*, „Historisk Tidskrift” 1904, t. 24, s. 301–320, i *idem*, *Częstochowa klostets belägring af Karl X Gustafs trupper 1655*, Stockholm 1905.

⁴⁶ A. Kersten, *Sienkiewicz – „Potop” – historia*, wyd. 2, Warszawa 1974, s. 94.

⁴⁷ Ks. H. Nowik, *Próba odczytania alegorycznego sensu cudownej obrony Jasnej Góry, w: W rocznicę jasnogórskiego tryumfu 1655. Recepcja twórczości Sienkiewicza*, cz. 1, red. L. Ludorowski, H. Ludorowska, Z. Mokranowska, Lublin 2005, s. 111, 127.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 112.

Ciekawe jest również stwierdzenie Nowika, że za pomocą nauk historycznych nie można wyjaśnić odstąpienia Szwedów od oblężenia klasztoru Paulinów, gdyż:

[...] historyzm faktograficzny i teoretyczny postuluje zachowanie odrębności metod idiograficznych (opis faktów indywidualnych i ich interpretacja teoretyczna) w stosunku do nauk przyrodniczych, czyli nomotetycznych (budowa uogólnień w postaci: hipotez, praw i teorii). Nieadekwatność nauk historycznych do opisu ocalenia Jasnej Góry polega na tym, że w to zwycięstwo uwikłane jest posłannictwo dla Polski i Europy. a było ono jednoznaczne: na wzór zwycięstwa o. Kordeckiego w obrębie wałów Jasnej Góry ma zwyciężyć Naród w granicach swego kraju. Fenomenowi tego posłannictwa nie są w stanie odkryć metody nauk historycznych⁴⁹.

Stereotyp o przełomowym znaczeniu obrony Jasnej Góry w dziejach potopu utrwała się w historiografii polskiej przez lata. Między innymi Jan Wimmer tak pisał w 1974 r. :

Niepowodzenie Szwedów pod Częstochową, choć z czysto militarnego punktu widzenia zdawało się nie mieć większego znaczenia, w istocie wywarło poważny wpływ na rozwój wydarzeń w Rzeczypospolitej. Atak na powszechnie czczone sanktuarium wzbudził ogromne wzburzenie we wszystkich kręgach społecznych kraju, jego fiasko tłumaczone było przez duchowieństwo czynnikami nadprzyrodzonymi, propaganda królewska umiejętnie wykorzystwała ten fakt dla konsolidacji narodu przeciw najeźdźcom, heretykom. Wojnie wyzwoleńczej starano się teraz nadać charakter w pełni religijny, a przy okazji dokonać porachunku z różnowercami polskimi. Wpływ obrony klasztoru jasnogórskiego zaznaczył się nie tylko w masach ludowych, lecz również wśród szlachty i wojska⁵⁰.

Z kolei Mariusz Markiewicz w swej syntezie historii Polski (wyd. 2: Kraków 2002) stwierdził, że wprawdzie oblężenie Jasnej Góry nie miało wielkiego znaczenia militarnego, „ale wpłynęło w sposób zasadniczy na dalsze losy wojny. Rozpalał się konflikt o charakterze religijnym, a sama religia stała się najważniejszym elementem propagandy wojennej, która mobilizowała do walki ze Szwedami przedstawiciele wszystkich warstw społecznych”⁵¹.

Stereotyp ten utrwała się nadal, mimo że Aleksander Brückner już w 1899 r. zwrócił uwagę, iż współcześni o oblężeniu Jasnej Góry mało co wiedzieli, gdyż w znalezionej przez niego wierszowanej kronice wojny szwedzkiej autorstwa Gabriela Krasieńskiego *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej* nie ma ani słowa o tym oblężeniu⁵². Potwierdził to w 1975 r. Adam Kersten, który po długoletnich badaniach poświęconych oblężeniu klasztoru jasnogórskiego podsumował ich wyniki.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 111.

⁵⁰ J. Wimmer, *Przegląd operacji*, s. 156–157; A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 293–294.

⁵¹ M. Markiewicz, *Historia Polski 1492–1795*, wyd. 2, Kraków 2002.

⁵² T. Nowak, *Obrona klasztoru jasnogórskiego w roku 1655*, s. 183; G. Krasieński, *Taniec Rzeczypospolitej Polskiej. Wydanie z barokowego rękopisu*, oprac., wstęp, przypisy M. Korolko, Warszawa 1996.

Zawarł je w kilku punktach: 1) nie da się udokumentować źródłowo, że próba zdobycia Jasnej Góry przez oddziały polsko-szwedzkie spowodowała przełom w zachowaniu społeczeństwa polskiego wobec Szwedów; 2) nie można twierdzić, że istniało szerokie emocjonalne zaangażowanie oblężeniem; 3) jedyną grupą społeczną, która eksponowała zaatakowanie klasztoru, była szlachta zawodowo służąca w wojsku⁵³. Kersten skonstatował również, że propaganda królewska Jana Kazimierza wykorzystwała fakt oblężenia Jasnej Góry przez Szwedów, czyli „heretyków”, do konsolidacji narodu (katolików), ale dopiero od 1658 r.⁵⁴

Wyniki badań Adama Kerstena albo są słabo znane, albo ignorowane, w wydanej bowiem w 1991 r. historii Polski pióra angielskiego historyka Normana Daviesa czytamy, że opór społeczeństwa polskiego w pierwszych miesiącach potopu „ograniczał się do nieskoordynowanych działań chłopskich band i cudownej obrony otoczonego fortyfikacjami klasztoru Paulinów na Jasnej Górze”⁵⁵. Dalej Davies obszernie zacytował, nie komentując, fragmenty pracy Wawrzyńca Jana Rudawskiego (*Historia polska...*, Petersburg i Mohylew 1855) na temat obrony klasztoru jasnogórskiego, a na koniec stwierdził, że po odstąpieniu Szwedów spod klasztoru „Rzeczpospolita powróciła do życia”⁵⁶.

Wyraźnie trzeba jednak stwierdzić, że taki a nie inny obraz potopu w świadomości historycznej kilku pokoleń Polaków ukształtował się nie pod wpływem prac historycznych, lecz dzięki powieści Henryka Sienkiewicza *Potop*, książki stanowiącej jedną z trzech powieści wchodzących w skład popularnej *Trylogii*.

W ostatnich dziesięcioleciach XIX w. „zjawiskiem przełomowym w świecie intelektualnym był zwrot w twórczości Sienkiewicza”, który należąc do pewnego momentu do grona pozytywistów, „wystąpił nagle z porywającą powieścią o dwóch ogromnych ciągach dalszych – z czasów wojen kozackich, krwawego potopu, wojen tureckich. Zawładnął potężnie wyobraźnią i uczuciami narodu na dziesięciolecie. A pisał – jak stwierdzał sam wyraźnie – »ku pokrzepieniu serc«”⁵⁷. Według Mariana Kukiela główna myśl przewodnia *Trylogii* brzmi następująco: „błędy i grzechy, które doprowadziły wtedy naród nad krawędź upadku, okupiło narastające w tych samych ludziach poświęcenie, ofiarność, powracająca wierność dla ginącej Rzeczypospolitej, zacięta wola jej ocalenia”⁵⁸. Na dodatek *Trylogia* utrwalała przekonanie, że dzięki opiece Boskiej można wyjść cało z każdej opresji: „Geniusz pisarza opowieścią o poświęceniu nieznanych żołnierzy z mi-

⁵³ A. Kersten, *Szwedzi pod Jasną Górą*, s. 319.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 329.

⁵⁵ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, tłum. E. Tabakowska, Kraków 1991, s. 592.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 596.

⁵⁷ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe (1795–1921)*, wyd. 4, Londyn 1993, s. 468.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 469.

nionych wieków cementował naród, »dodawał skrzydeł spętanej tęsknocie«⁵⁹, a krew ofiarną znów wynosił na ołtarze⁵⁹.

Przez dziesięciolecia *Trylogię* traktowano jako „epopeję narodową, najwybitniejszą powieść w całej polskiej literaturze. Tymczasem była ona w rzeczywistości powieścią najlepszą, ale w innej klasie utworów. *Trylogia* to arcydzieło literatury popularnej, wspaniała powieść przygodowa, wielkie czytadło⁶⁰”.

Zdecydowanie pozytywną rolę *Trylogii* dla podtrzymania świadomości i dumy narodowej podkreślił Stefan Kieniewicz, pisząc, że jako dzieło pisane „ku pokrzepieniu serc” *Trylogia* tę funkcję spełniła, „zdobywając miliony czytelników, budując w nich poczucie dumy narodowej oraz umacniając w nich to przekonanie nieśmiertelnego Zagłoby, »że nie masz takowych terminów, z których by się *viribus unitis* przy boskich *auxiliach* podnieść nie można«. Przekonanie irracjonalne, ale niemałego znaczenia w sytuacji narodu w niewoli⁶¹. Z kolei Józef Buszko stwierdził, że:

[...] była to powieść, mająca przede wszystkim umacniać uczucia patriotyczne, rozwijać dumę narodową, służyć, jak to wówczas określano, „ku pokrzepieniu serc” [...]. Powieści Sienkiewicza wpłynęły znacznie na świadomość historyczną społeczeństwa polskiego, były ważnym czynnikiem w podtrzymywaniu aspiracji niepodległościowych, choć w istocie rzeczy niektóre z nich (*Ogniem i mieczem*) błędnie oceniały realia historyczne⁶².

Według Franciszka Mincera *Trylogia* spadła po 1945 r. do roli powieści awanturniczko-przygodowej dla młodzieży, a ostatnie pokolenie, które czytało ją w sposób emocjonalny, urodziło się około 1955 r.⁶³ Krótkotrwały wzrost zainteresowania społecznego dziełem Sienkiewicza przyniosły ekranizacje *Pana Wołodyjowskiego* (1968 – obejrzało w kinach 10 934 145 widzów), *Potopu* (1974 – widowia kinowa 27 615 921 osób) i *Ogniem i mieczem* (1999 – obejrzało już tylko około 7 150 000 widzów). Adam Kersten na początku lat siedemdziesiątych XX w. wyraził nadzieję, że co prawda zmiany w społecznym odbiorze *Potopu* na pewno nie zmniejszą liczby wydań powieści Sienkiewicza, ale że Polacy zbliżają się do momentu, w którym powieści historyczne Sienkiewicza będą dla przeciętnego Polaka tym samym, czym dla przeciętnego Francuza są *Trzej muszkieterowie* Dumasa⁶⁴.

⁵⁹ *Ibidem*.

⁶⁰ G. Borkowska, *Pozytywiści i inni*, Warszawa 1996, s. 140.

⁶¹ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, wyd. 6, Warszawa 1983, s. 355–356.

⁶² J. Buszko, *Historia Polski 1864–1948*, wyd. 11, Warszawa 1987, s. 176.

⁶³ F. Mincer, *Potępienie, uwielbienie, ostrożna akceptacja. Historycy o autentyczności obrazu zmagania polsko-ukraińskich w twórczości Henryka Sienkiewicza*, w: *Henryk Sienkiewicz. Biografia. Twórczość. Recepcja*, red. L. Ludorowski, H. Ludorowska, Lublin 1998, s. 276.

⁶⁴ A. Kersten, *Sienkiewicz*, s. 255.

Czy tak się rzeczywiście stało, trudno jednoznacznie odpowiedzieć. W każdym razie *Potop* nadal cieszy się zainteresowaniem czytelników, skoro w 2006 r. powieść wydało Wydawnictwo Sowa (niestety, nie wiadomo, w jakim nakładzie), w 2007 r. ukazała się na CD, a w 2008 r. cała *Trylogia* na nośniku MP3.

Powieść Sienkiewicza bez wątpienia inspirowała innych autorów piszących na temat wydarzeń z okresu najazdu szwedzkiego. Z badań Ewy Czubaj wynika, że w latach 1945–1994 ukazały się 34 powieści historyczne, w różnych jej odmianach (powieść poznanawczo-przygodowa, sensacyjno-historyczna, literatura dla dzieci i młodzieży, powieść dokumentalna, filozofia historii, opowiadanie i powieść współczesna), w których wątek potopu się pojawił⁶⁵. W większości powieści poznanawczo-przygodowych ich autorzy zaaprobowali rozwiązanie fabularne Henryka Sienkiewicza zawarte w *Potopie*. Na dodatek wojna ze Szwecją traktowana jest przez większość autorów jako wojna z ludźmi innego wyznania. Jak stwierdziła Ewa Czubaj, widać to przede wszystkim w powieściach Bohdana Królikowskiego (autora największej liczby powieści na ten temat), w których słowo „Szwed” znaczy „luter(anin)”, i często pojawiają się takie określenia jak „szwargot luterski” albo „lutry plugawe”⁶⁶.

W beletrystyce historycznej powstałej po II wojnie światowej obraz potopu dostarczony masowemu czytelnikowi jest stereotypowy, niepogłębiony, schematyczny i zbanalizowany⁶⁷. Schemat wydarzeń wojennych przebiega natomiast w następującej sekwencji: Ujście – Jasna Góra – partyzanci – zwycięstwo.

Równie istotne jak to, co Polacy mają w pamięci historycznej na temat potopu, jest to, czego w niej nie mają, bo zostało z niej „wyparte”. Nie ma nic na temat wypędzenia braci polskich (unitarian) z Rzeczypospolitej w 1658 r. Na nich bowiem skupiło się odium zdrady, której dokonała przecież większość katolickiej szlachty polskiej. Zasadniczy trzon zwolenników króla szwedzkiego Karola Gustawa stanowiła początkowo szlachta katolicka, a także duchowni⁶⁸. W pierwszej fazie najazdu Karol Gustaw nie chciał wydać w sprawie dysydentów żadnych wiążących i zasadniczych postanowień. Przyczyna takiego postępowania tkwiła, według Janusza Tazbira, w niechęci narażania się szlachcie katolickiej przez popieranie ogólnie znienawidzonych protestantów, a tym samym w falcie, że większość zwolenników króla szwedzkiego w Polsce stanowili katolicy⁶⁹. Mimo to duchowieństwo katolickie od samego początku wojny starało się ją określić jako

⁶⁵ E. Czudaj, *Czasy potopu szwedzkiego w beletrystyce powojennej (1945–1994)*, w: *Czasy potopu szwedzkiego w literaturze polskiej*, s. 129–130.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 140.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 141.

⁶⁸ J. Tazbir, *Nietolerancja wyznaniowa i wygnanie arian*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957, s. 256–257.

⁶⁹ J. Tazbir, *Stando lubentius moriar. Biografia Stanisława Lubienieckiego*, Warszawa 2003, s. 73.

obronę wiary katolickiej przed najazdem heretyków. W katolickiej propagandzie linia podziału nie przechodziła między Szwedami a ich zwolennikami, ale między wiernymi katolikami a szwedzkimi i polskimi heretykami. Kościół katolicki stworzył mit zdrady wszystkich protestantów, a wierności wszystkich katolików. Sam najazd był przedstawiany jako „kara boża” za nieszanowanie Kościoła katolickiego i tolerowanie w Rzeczypospolitej innowierców⁷⁰.

To jednak przeciw braciom polskim skierowana była głównie propaganda Kościoła rzymskokatolickiego. Udowodniano na różne sposoby, że każdy „arianin Boży nieprzyjaciel, a tym samym tchórz, zbieg i zdrajca”⁷¹. Nienawiść szlachty do tej elity umysłowej polskiego baroku była o wiele większa niż do kalwinów i luteran. Już na początku obrad sejmowych (rozpoczęły się 10 lipca 1658) kaznodzieja Jana Kazimierza, jezuita Seweryn Karwat wygłosił kazanie, w którym zaatakował wszystkich dysydentów, odmawiając im choćby prawa do piastowania jakichkolwiek urzędów. Nawiązując do ślubów lwowskich złożonych przez króla, wezwał zgromadzoną szlachtę do rozprawienia się nie tylko z wrogami Rzeczypospolitej, lecz także Kościoła katolickiego. Atak jezuita skupił się ostatecznie na najmniej licznej, a tym samym i najsłabszej grupie protestantów – na braciach polskich. Tak naprawdę ich los był już przesądzony, decyzję bowiem o wygnaniu podjęto na przedsejmowej radzie senatu, tej samej, która postanowiła udzielić amnestii wszystkim zdrajcom ojczyzny, niezależnie od ich wyznania. Ustawa uchwalona przez sejm 20 lipca 1658 r. została przyjęta przez aklamację, bez głosowania. Nakazywała tym braciom polskim, którzy chcieli pozostać przy swoim wyznaniu, aby w ciągu trzech lat (do 1661) sprzedali swoje majątki i wyjechali z Rzeczypospolitej. W przeciwnym razie groziła im kara śmierci. Od momentu ogłoszenia ustawy pozbawiono unitarian wszelkich praw obywatelskich i swobody wykonywania praktyk religijnych. W uzasadnieniu uchwały stwierdzono, że skazuje się na wygnanie wyznawców niebezpiecznej herezji, a nie przestępców politycznych oskarżonych o zdradę, tym bardziej, że szlachta miała świadomość swej zdrady⁷².

Niektórzy siedemnastowieczni historycy chcieli rozgrzeszyć szlachtę, twierdząc, tak samo zresztą jak i ona, że zwolennicy rządów Karola Gustawa widzieli w objęciu przez niego panowania jedyną szansę reformy ustroju Rzeczypospolitej

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Cyt. za: *ibidem*, s. 94.

⁷² Z. Kuchowicz, *Zdrada kraju w okresie „potopu” w opinii kronikarzy i pamiętnikarzy polskich XVII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki humanistyczno-społeczne. Seria I, z. 12, Historia” 1959, s. 83–96.

i powstrzymania grożącej anarchizacji życia społecznego i państwowego⁷³. Tezy tej jednak, jak stwierdził Janusz Tazbir, nie da się udowodnić źródłowo⁷⁴.

Wątek Kordeckiego, że protestanci to heretycy i zdrajcy ojczyzny, podjął i ugruntował Sienkiewicz w *Potopie*:

Gdzie Szwed nie trafi, tam heretycy go doprowadzą, a na kościoły i duchownych głównie oni ich *excitant*. Tak się mszczą na ojczyźnie matce za to, iż gdy w innych chrześcijańskich krajach słusznie za swoje praktyki i bezceństwa byli prześladowani, ona im przytułek zapewniła i wolność ich bluźnierczej wiary.

Takie stwierdzenie wypowiedział Sienkiewicz ustami szlachcica, którego napotkał Kmicic w drodze do Częstochowy. Dodać trzeba, że Sienkiewicz pozytywnie oceniał rolę Kościoła katolickiego w dziejach Polski⁷⁵.

O protestantach polskich jako zdrajcach pisał również Adam Kersten w 1974 r., choć zaznaczył, że:

[...] dziś – po wielu latach badań – nieco inaczej będziemy oceniać ową zdradę innowierców, a w każdym razie potrafimy dostrzec, że jej przyczyny były głębsze, nie tak prymitywne, jak by można było sądzić na podstawie *Potopu*. Bez wątpienia innowiercy chętniej niż pozostała część szlachty przyjęli możliwość osadzenia na tronie Karola Gustawa⁷⁶.

Dzięki powieściom Sienkiewicza wojewoda wileński Janusz II Radziwiłł do dzisiaj pozostaje „zdrajcą”, a na dodatek „heretykiem”⁷⁷. Historycy formowali różne wnioski odnoszące się do postępowania wojewody⁷⁸, który już po zawarciu układu w Kiejdanach zdawał sobie sprawę z tego, jak fakt ten został odebrany wśród mu współczesnych. W liście bowiem napisanym 26 sierpnia 1655 r. do swego brata Bogusława Radziwiłła stwierdził:

U Boga i u świata wymówieni jesteśmy, żeśmy tę przyjęli protekcją, kiedy nas Litwę wydano, a kiedy Moskał stanął w Wilnie, czego Wielkopolska nie miała; a my z biedy do czego rzucićcieśmy mieli? Wszakże jeszcze nie koniec, ratować nas mogą i nam odstąpić wolno. Acz mówią, że się to przez mię dawno zamyślało, niech diabeł wyklnie mi duszę, jeśli się kiedy o to znośli dawniej. Od tego czasu,

⁷³ M. Korolko, *Topos zdrady ojczyzny w literaturze polskiej po „potopie”*, w: *Literatura i kultura polska po „potopie”*, s. 53.

⁷⁴ J. Tazbir, *Stando lubentius moriar. Biografia Stanisława Lubienieckiego*, s. 61.

⁷⁵ A. Kersten, *Sienkiewicz*, s. 51.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 131.

⁷⁷ M. Jarczykova, „Czarna legenda” *Janusza II Radziwiłła*, w: *Czasy potopu szwedzkiego w literaturze polskiej*, s. 21–34.

⁷⁸ T. Wasilewski, *Zdrada Janusza Radziwiłła w 1655 r. i jej wyznaniowe motywy*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 1973, t. 18, s. 125–147; H. Wisner, *Rok 1655 w Litwie: pertraktacje ze Szwecją i kwestia wyznaniowa*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 1981, t. 26, s. 83–103.

jakośmy z Wilna list pisali, zaczęło się to dzieło, kiedy inaczej ratować się sposobu nie było. Wszak czas wszystko odkryje⁷⁹.

Pomylił się jednak srodze, gdyż do dzisiaj zostaje, wraz z Bogusławem, zdrajcą Rzeczypospolitej. Tadeusz Wasilewski w biogramie Janusza Radziwiłła zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym* nie omieszczał stwierdzić: „Wielka ambicja przy braku odpowiednich środków popychała go na drogę zdrady”⁸⁰.

Dlaczego to powieści historyczne, a od kilkudziesięciu lat i filmy, a nie prace historyczne kształtują świadomość historyczną Polaków? Już na początku XX w. historyk Stanisław Zakrzewski stwierdził, że właściwymi nauczycielami historii w społeczeństwie polskim byli najpierw poeci romantyczni, a po nich Józef Ignacy Kraszewski i Henryk Sienkiewicz, a nie „fachowe koła historyczne”⁸¹. Na to samo zjawisko wskazał krytyk pisarstwa Sienkiewicza Olgierd Górka, który zauważył:

Całe obecne pokolenie Polaków patrzy na swą przeszłość nie przez rezultaty badań naukowych, nie przez naukowe rozprawy o zaletach i wadach naszej wojskowości i polityki, ale przez genialną sugestię niezrównanego powieściopisarza [Sienkiewicza – J. W.], który sam jeden na obecne polskie odczuwanie swej przeszłości wywarł silniejszy wpływ niż setki tomów rozpraw naukowych⁸².

Oprócz historyków zauważył to również pisarz Teodor Parnicki, pisząc, że „pamięć o wszelkich postaciach historycznych żyje w umysłach i sercach taka, jaką nie narzucili historycy, ale artyści!”⁸³. Z kolei Antoni Słonimski skonstatował, że: „Historia Polski pisana była piórami ludzi, którzy chcieli podnosić na duchu, podniecać i wzruszać”, ale teraz, tzn. w latach trzydziestych XX w., „możemy pozwolić sobie od czasu do czasu na małe rewizje w dziedzinie załganej nieco przeszłości”⁸⁴. Konsultant naukowy przy kręconych przez Jerzego Hoffmana filmach na podstawie powieści Sienkiewicza, Adam Kersten, stwierdził, że „bez względu na wartość tych filmów trzeba być świadomym, że one to, a nie książki pisane przez historyków, ukształtują obraz XVII w. w oczach współczesnych Polaków”⁸⁵.

⁷⁹ Cyt. za: E. Kotłubaj, *Życie Janusza Radziwiłła*, Wilno–Witebsk 1859, s. 388. Por.: M. Jarczykowa, „Czarna legenda” *Janusza II Radziwiłła*, s. 25.

⁸⁰ T. Wasilewski, *Janusz Radziwiłł (1612–1655)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 30, Wrocław 1987, s. 212.

⁸¹ S. Zakrzewski, *Kultura historyczna*, w: *Historycy o historii. Od Adama Naruszewicza do Stanisława Kętrzyńskiego, 1775–1918*, zebrał, wstępem i komentarzem opatrzył M. H. Serrejski, Warszawa 1963, s. 517.

⁸² Cyt. za: A. Kersten, *Sienkiewicz*, s. 18.

⁸³ T. Parnicki, *Wielkie postacie historyczne w rzeczywistości a w sztuce*, w: *idem, Szkice literackie*, Warszawa 1978, s. 100.

⁸⁴ A. Słonimski, *Kronika Tygodniowa*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 19.

⁸⁵ A. Kersten, *Sienkiewicz*, s. 17.

I rzeczywiście, ukształtowały, i to obraz bardzo podobny do tego, o którym przed wielu laty pisał Michał Bobrzyński, który tak scharakteryzował polskiego szlachcica z XVII w.:

Był to Polak oczywiście z podgoloną czupryną, w kontuszu i przy karabeli, dosiadający dzielnie rumaka, śpieszący na każde zawołanie na pomoc ojczyzny, rozbijający długim proporcem ściśnięte zastępy wrogów, katolik zapisany do szkaplerza i odmawiający gorliwie koronkę, cnotliwy i przykładny w życiu domowym, choć rączy do pałasza za przycinek, to topiący w pucharze węgryzna sąsiedzkie niesnaski, dumny ze swego szlacheckiego klejnotu i szlacheckiej równości, wychowany w konwikcie zakonnym, ogłodzony na dworze pańskim, otarty w palestrze, mówiący płynnie po łacinie, wymowny przy każdej uroczystości, w sądzie i na sejmiku, garnący się gorliwie do publicznego życia, zgodny na sejmie, Kato w trybunale, szanujący majestat królewski, walczący w obronie wolności i wiary i na koniec, rzecz dziwna, nic przy tym nie mówiono, czy też ten ideał Polaka płaci regularnie podatki⁸⁶.

I tak pozostało do dnia dzisiejszego.

JACEK WIJACZKA

THE 'SWEDISH DELUGE' IN POLISH HISTORICAL CONSCIOUSNESS

SUMMARY

The article discusses the problem of the presence of the so-called 'Swedish deluge', i.e. the Swedish occupation of the Polish-Lithuanian territories 1655-1657, in the historical consciousness of contemporary Polish people. The results of the sample opinion poll show that an average Pole associates the period of the Swedish deluge mostly with a 'miraculous' defense of Jasna Góra monastery and with the novel *The Deluge* by Henryk Sienkiewicz. Mainly from Sienkiewicz's novel published in 1886 consecutive generations of the Polish people derive their knowledge about the course of the Polish-Swedish war 1655-1660. What they are not aware of is that the vision of defense of Jasna Góra monastery created by Sienkiewicz has very little to do with reality. Also the picture of the Swedish deluge featured in history belles letters published after 1945 and aimed at a mass reader was very superficial and stereotypical. The sequence of the historical events presented in the Polish novels is mostly based on the following pattern: the capitulation of the Polish levy-en-mass at Ujście – the defense of Jasna Góra monastery – the revolt against the Swedish occupants – the victory of the Polish-Lithuanian forces over the Swedish armies. In contrast to the belles letters the studies written by professional historians and more critically analyzing the historical events of the Swedish deluge can reach only a narrow group of readers.

⁸⁶ M. Bobrzyński, *Uwagi pierwsze*, w: *Historycy o historii*, s. 308.